**Numer 172.** **Lwów dnia 29. Lipca 1871 — Sobota.** **Rok III.**

**Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.**

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) – do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) – do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

# UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

**„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.**

*(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)*

*Lwów, 29. lipca.*

Trzynastu biskupów węgierskich nadesłało do Rzymu oświadczenie, że poddają się bezwarunkowo uchwałom Soboru Watykańskiego, mianowicie w sprawie dogmatu nieomylności papieskiej. Tak więc w rok po zapadłej uchwale, nie ma już w całym świecie ani jednego biskupa katolickiego, któryby nie uznał wyraźnie nowego dogmatu.

Obecny sezon kąpielowy jest zwykłą porą przejażdżek i zjazdów monarszych Był już w tym roku zjazd cara z cesarzem Wilhelmem, teraz zaś donoszą z Berlina, że cesarz niemiecki dnia 8. sierpnia przejeżdżać będzie do Gastein przez Salzburg, gdzie go cesarz austryacki osobiście powita. Nie wiadomo jeszcze na pewne, czy Bismark towarzyszyć będzie Wilhelmowi.

Niektórzy w spotkaniu tem monarchów upatrują dążność obliczoną na to, by Niemców austryackich uspokoić co do polityki ugodowej.

---

(Gabinety europejskie i l'Internationale).

Pod tym tytułem czytamy w *Correspondance de Genève* co następuje:

Pomiędzy tymi, którzy znają opłakaną historyę jedności włoskiej, nie ma nikogo ktoby nie wiedział, że demagogia dla tego tylko udzielała poparcia dynastyi sabaudzkiej, że pojęła, iż bez niej rządy nie zezwoliłyby jej nigdy popełnić tylu niegodziwości, ile ona za protekcyą tej dynastyi, a w przymierzu z bonapartyzmem popełniła od 1860 do 1870 r. To tłómaczy ów sławny list-program przesłany przez Mazziniego Wiktorowi Emanuelowi po wojnie z Italią. Jeżliby gabinet włoski pozwolił sobie oświadczyć swoim demagogicznym współpracownikom, że jego dzieło skończone, natychmiast by, oni napadli go i zmusili do czynu lub znieśli. Gdyby przyszedłszy do Rzymu gabinet florencki powiedział: Tu się zatrzymam, odpowiedzianoby mu bez wahania: nie chcesz iść dalej, więc istnieć nie będziesz.

Oto dla czego tegoż dnia, gdy król włoski przybył do Rzymu, musiał zaraz uczynić sekciarzom obietnicę aneksyi Tryestu i Istryi Póki chodzi o grabież, pozwolą mu czynić, lecz skoro zechce cieszyć się swym łupem odrzucą go natychmiast Czy zrozumiała to Austrya? Nie bardzo. Czy Francya pojęła tę taktykę? Także nie wiele Co się tyczy Prus i Rosyi one widzą jaśniej tę sprawę i czując się tymczasowo za obrębem wszelkiej napaści, radują się przyszłością, za którą odpokutują ich dwie rywalki.

Jeżeli więc Austrya i Francya nie połączą się razem aby zwalczyć ten potwór włoski, najpierwej padną ofiarą. Wiemy, że aby je odwrócić od tego zamiaru, straszą je p. Bismarkiem, który, jak mówią, przyjdzie wówczas z pomocą Italii. Ale to trwoga bez powodu. Gdyby te dwa mocarstwa wypowiedziały wojnę królestwu subalpińskiemu w zamiarze powiększenia się i zdobyczy, wówczas bezwątpienia należałoby się obawiać interwencyi pruskiej. Lecz zamiarem obu mocarstw byłaby nie zdobycz ale pognębienie demagogii, zniszczenie tego siedliska rewolucyonistów, którzy zasilają wszystkie komuny tak przeszłe, jak i przyszłe. Wówczas p. Bismark nie przeszkadzałby im wcale.

List Karola Marx naczelnika Internationalu, pisany d 28. czerwca potwierdza to jasno. Ten straszny agitatator nie dba wcale o komunistów francuskich, on zna zdolniejszych. Gdzież są oni? może właśnie w biórach nawet kanclerstwa cesarstwa niemieckiego. Zresztą Karol Marx jest cierpliwym; on gotów czekać całe lata nawet. Ten człowiek, rodzaj starego de la Montagne, ma zapewne ujmujący sposób postępowania z ludźmi jak p. Visconti-Venosta, który umie tak łatwo podbijać serca niektórych dyplomatów. Kto wie czy nie będzie on kiedyś ministrem spraw zewnętrznych przyszłej komuny germańskiej. Takie są przynajmniej jego zamiary i takie nadzieje.

Owóż, jeźli wszyscy domyślają się tych jego zamiarów, czyliżby jeden p. Bismark nic zrozumieć nie mógł? Nie, bezwątpienia P. Bismark to rozumie i czyliżby stworzywszy cesarstwo pruskie, zgodziłby się je grzebać własnemi rękami? Ta rola przystoi p. Beustowi względem Austryi, ale p. Beust Austryi nie stworzył. Innem jest położenie p. Bismarka. Nie jest on wcale członkiem rodziny Bonapartych, tej dynastyi Saturnów, która pożera własne swoje tylko co utworzone dzieła.

To przedmiot godny uwagi mężów stanu, zwłaszcza tych co są w Wersalu. Mają oni do Niemiec wiele zażaleń i skarżą się, że p. Bismark popierał komunę paryską. Lecz powinniby sobie przypomnieć, że jeźli p. Bismark to uczynił, był w tem tylko naśladowcą drugiego cesarstwa, które w ciągu 22 lat wspierało demagogię w Medyolanie, w Modenie, Bolonii, Florencyi, Neapolu, Palermo, a nawet w Rzymie. Niech więc Francya, zanim na drugich skarżyć się będzie, sama się w piersi uderzy. Niech się Wersal strzeże, aby nie uczynił tak jak uczyniła Austrya po Sadowie. aby nie żył niedołężną nienawiścią, nie zginął ze zwątpienia we własne siły i nie powiedział jak p. Beust: „Zostawcie nas w spokoju, my chcemy spać.“ Chcieć reorganizować kraj wewnątrz i zaniedbywać wszelką działalność zewnętrzną, to niebezpieczna fantazya. To jakby rekonwalescent, który aby uzdrowić żołądek odrzuca wszelkie pożywienie i morzy się głodem.

Francya nawet pod rządami p. Thiersa, nawet po wyborach z pozoru republikańskich a orleanistowskich w rzeczywistości, Francya jest jeszcze pod względem stosunków swych zewnętrznych na tej drodze na którą ją wprowadziło cesarstwo. P. Nigra to factotum italianizmu, ten Benjamin Napoleona III. jest zawsze tolerowany w Wersalu. Zachowują więc tych ajentów, którzy utworzyli Italię. Nie mają nawet uczciwego korespondenta, aby donosił do *Journal officiel* o tem co się dzieje na półwyspie. Korespondent urzędowego dziennika wysila się, aby donieść, że Internationale nie jest wcale potężnym w dawnej stolicy Lombardyi. Każde przecież dziecko we Włoszech powie, że Medyolan i Palermo są dwoma centrami demagogicznemi w Italii

A jednak korespondent *Journal officiel* zaręcza, że w Medyolanie klub Internationale jest słabym i nieszkodliwym, a jako dowód swego twierdzenia przytacza to, że brat p. Visconti-Venosty jest prezydentem tego stowarzyszenia. Lecz któż są bracia p Visconti-Venosty? uczniowie Mazziniego

Francya zadowalnia się podobnemi wiadomościami Niepodobna też, aby nie dotykała ta niedbałość zwolenników porządku. Niedbałość ta ich jest może bardziej zatrważającą jak ponure tryumfy ich nieprzyjaciół. Gdzież doprowadzi ta zuchwałość z jednej strony a niedbałość i nieprzezorność z drugiej? Do upadku Francyi, to jest do upadku wszelkiej chrześciańskiej cywilizacyi. Niech ci, którzy stosują się do mody, pomyślą o jej zmianie Będą się mogli wkrótce ubierać à la Mazzini, à la Garibaldi lub à la Karl Marx. Ci ludzie będą bogami chwili; będą kierować swoimi zwolennikami, a śmierć zadadzą tym, którzy mając własny interes w tem, aby ich pognębić, zwalczyć ich jednak nie chcieli.

---

## Wiadomości z Rzymu.

Czytamy w *Corresp. de Genève*: „Napady pospólstwa na Collegium Romanum są ciągle na porządku dziennym, zbrodnicza prasa bowiem podburza do tego nieustannie, zapełniając swe szpalty insultami i oszczerstwami wymierzonemi przeciw Jezuitom. Obecnie już nie poprzestają na prostych demonstracyach, lecz napadają na Ojców lżąc i znieważając ich. Niedawno dopuszczono się atentatu na O. Perrone i O. Secchim; ani wiek sędziwy pierwszego, ani rozległa sława uczoności drugiego nie ochroniły ich od zniewag tłumu.

Giunta zarządziła uformowanie czterech kompanij artyleryi fortecznej, po jednej dla każdej legii gwardyi narodowej. Wszystkie te kompanie razem liczyć będą 480 ludzi. Mają otrzymać swój własny uniform i będą obowiązane co niedziele i święto schodzić się na naukę i ćwiczenia

*Tribuno* jedno z najnędzniejszych piśmideł rzymskich doniosło było, że kardynał de Silvestri gratulował Wiktorowi Emanuelowi z okazyi przybycia jego do Rzymu, że za to popadł w niełaskę u Papieża i otrzymał wskazówkę opuszczenia Rzymu. Toż samo pismo zamieściło także wiadomość o czterech innych kardynałach, którzy mieli niby gratulować Wiktorowi Emanuelowi. W całem tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. Kardynał de Silvestri Rzymu wcale nie opuścił, lecz mieszka jak zwykle w Palazzo Spada.

W ogóle dzienniki rewolucyjne wymyślają najrozmaitsze baśnie o Watykanie i Papieżu — a liberalna prasa Europy chwyta je i powtarza. Wszelako poważniejsze dzienniki, nawet z pomiędzy liberalnych, nie dają wiary tym kłamstwom. I tak n. p *Il Tempo* ostro gani kłamliwość swych rzymskich kolegów.

---

## Rozprawy Zgromadzenia narodowego nad petycyą biskupów francuskich w sprawie świeckiej władzy Papieża.

(Dokończenie.)

Najprzód byłem pewnym, że jedność włoska zrodzi kiedyś jedność niemiecką. Powtóre niepodobieństwem było, aby jedność włoska nie zadała zgubnego ciosu sumieniu religijnemu, reprezentowanemu przez Stolicę św. Każdy rząd, który się staje winnym zamachu na *wolność sumień*, jest rządem bezbożnym, nawet ze stanowiska filozoficznego. Mówiłem niegdyś do rządu cesarskiego i powtarzam to dziś jeszcze, że obaleniem równowagi europejskiej, jest utworzenie jedności włoskiej i zaniepokojenie sumień. Podczas gdy Anglia była protektorką protestantyzmu, Francya od czasów Karola V. była naturalną protektorką katolicyzmu, aż wreszcie zrzekła się swego posłannictwa.

Cesarstwo odpowiadało przekraczając Alpy, „Francya oddaje zawsze krew swoją na usługi idei“.

---

## Sztandar francuski.

Są ludzie, którzy uśmiechają się szyderczo na wspomnienie tego „kawałka płótna, zawieszonego na końcu długiego kija“ zwanego sztandarem, dla którego tyle „zapaleńców“ śmierć niejednokrotnie ponosi. Ludzie ci należą do licznej bardzo gromady sceptyków, którzy nigdy i w niczem nie przyczynili się do postępu ludzkości i ostatni z żołnierzy umierający na polu bitwy z okiem w sztandar utkwionem, jest nieskończenie wyższy i wznioślejszy od nich. Sztandar to symbol — i biedny zaiste ten, który wzrusza z pogardą ramionami gdy mu o symbolizmie mówią. Wszystkie wyrazy wszystkich języków, to tyleż symbolów, tyleż że tak powiemy sztandarów idei. A ponieważ człowiek składa się z duszy i ciała, potrzebuje koniecznie przedmiotów materyalnych dotykalnych i widocznych, któreby wyrażały rzeczy niewidzialne i niematerialne. Wieśniakowi niepodobna wytłómaczyć metafizycznej idei ojczyzny ale pokażcie mu sztandar a wnet oczy jego napełnią się łzami, i z zapałem wykrzyknie: pójdę zań walczyć i umrzeć!

W ostatnich czasach poruszono kwestyę francuskiego sztandaru. Dzieje jego to ciekawy przedmiot a mało bardzo znany; szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam skreślić je w całości; sądzimy jednak że pobieżne choćby streszczenie tych dziejów nie będzie bez interesu dla czytelników naszych.

Narody pierwotne nie oddzielały nigdy idei religijnej od idei narodowej. Łączą one zwykle te dwie pierwszorzędne idee, a to połączenie wybitnie się okazuje tak w sztandarach jak w poezyi i we wszystkich podaniach tych narodów.

Pierwszy sztandar Francyi zwał się *la Chape* albo *la Chapelle de St. Martin*. We wszystkich dyplomach i formułach z czasów Meroningów znajdujemy następujące wyrazy: *In palatio, supra capellam domni Martini ubi reliqua sacramenta pereurrunt* Lecz cóż znaczy owa *cappa* albo *capella*? Niektórzy sądzą że wyraz ten oznacza płaszcz, jaki zwykle nosił Św. Marcin wielki cudotworca.

To tłómaczenie jednak zbija uczony O. Daniel w swojej historyi milicyi francuskiej Inni znów twierdzą że ta nazwa sztandaru powstała z powodu, że na grobie św. Marcina kładziono zwykle rodzaj *pallium*, które w czasie wojny używano jako sztandar. O Daniel innego jest zdania. Powiada on że *la chappe* de *St. Martin* był to pawilon przenośny w którym złożone były relikwie św. Marcina. *Cappa*, twierdzi O. Daniel to nie sztandar ale relikwiarz, który zastępował tylko miejsce sztandaru. Bądź co bądź pewnem jest że w pierwotnych czasach Francyi jedynym jej sztandarem narodowym były relikwie świętego, a święty ten to wielki cudotworca Marcin patron nawróconej Gallii.

Zaiste, nie ma może drugiego narodu, któryby w początkach swych dziejów posiadał równie piękny, równie chwalebny sztandar.

Za Karloningów dopiero, w walkach ich z lennikami, spotykamy pierwszy przykład prawdziwie królewskiego sztandaru. Kronika współczesna świadczy, że w wielkiej bitwie pomiędzy Karolem Prostakiem a Robertem, każdy z dwóch królów współzawodniczących z sobą miał własny swój sztandar. Co się tyczy barwy i formy tych królewskich sztandarów nie ma ani wzmianki. To jedyny ślad o sztandarach, jaki spotykamy w kronikach francuskich współczesnych drugiej panującej dynastyi; dowodzi on jednak że Karloningowie używali czasem partykularnych swych sztandarów. Nie należy wszakże przypisywać tym sztandarom narodowego znaczenia. Nie zapominajmy że to była epoka feodalizmu a feodalizm nie dozwalał jedności sztandarów. Lanca każdego rycerza kończyła się małą chorągiewką z jego znakiem zwaną enseigne albo gonfanon. Nad temi wszystkiemi znakami pierwszeństwo miał znak królewski Tak świadczą pieśni rycerskie ówczesne.

W pieśni Rolanda (*La Chanson de Roland*) znajdujemy wzmiankę o znaku Karola Wielkiego który się zwał Rzymskim, dlatego „że to był sztandar św. Piotra“.

Pod panowaniem kapetów aż do Ludwika XI. t. j. w ciągu pięciu wieków jeden był główny sztandar zwany *l' Oriflamme*. Była to chorągiew pochodząca z opactwa Saint-Denis, która stała się później głównym sztandarem Francyi, chociaż prócz niego królowie używali innych partykularnych sztandarów, których forma i barwa nie były stałe. *Oriflamme*, był to sztandar prawdziwie wspaniały. Lanca na której go zawieszano była pozłacana; sam sztandar był z materyi barwy ognistej i kończył się trzema długiemi ogonami. Otaczały go kutasy z zielonego jedwabiu Nie należy go uważać za sztandar Francyi; *oriflamme* była to pierwotnie chorągiew patronów (*avoués*) opactwa Saint-Denis. Patronami tymi byli naprzód hrabiowie du Vexin a potem królowie Francyi jako hrabiowie du Vexin. Obowiązkiem takiego patrona było, jak wiadomo, bronić interesów i spraw opactwa; w IX. wieku ci patronowie grabili klasztory i dobra duchowne, zamiast się opiekować niemi Lecz w XIII. wieku wróciło wszystko do porządku i patronowie opactwa Saint-Denis poczęli pełnić swój obowiązek sumiennie. Na początku każdej wojny brano chorągiew *oriflamme* ze słynnego opactwa, i niesiono ją na czele wojska; powierzano ją zwykle rycerzowi szlachetnego rodu i znanemu z odwagi; o ten zaszczyt ubiegano się z zapałem. W czasie bitwy oczy wszystkich zwracały się ku sztandarowi, rycerze biegli ku niemu gdy mu zagrażało niebezpieczeństwo i chętnie w jego obronie ginęli.

Przed Ludwikiem Otyłym a po Ludwiku XI nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o sztandarze *oriflamme*. Na początku XVI wieku nie noszono już go na czele wojska w czasie bitwy W inwentarzu skarbca opactwa Saint-Denis z roku 1504, jest wzmianka o chorągwi *oriflamme* jako o bardzo nędznym sztandarze (*un estendart fort caduque*). Tu się też kończą dzieje tej pięknej klasztornej chorągwi. Francya ma świetne katolickie wspomnienia Pierwszym jej sztandarem były relikwie biskupa, drugim zaś w ciągu pięciu wieków była klasztorna chorągiew. Ale oto nadchodzi epoka odrodzenia. Uczucie religijne słabnie i *oriflamme* staje się starożytnym zabytkiem próchniejącym w skarbcu kościelnym!

Wspomnieliśmy o znakach królewskich, które obok oriflammu powiewały zaszczytnie na wszystkich polach bitwy w wiekach średnich. Braknie nam niestety bliższych szczegółów o tych sztandarach. Historyk Ricord podaje nam bardzo drogocenne objaśnienia o sztandarze Filipa-Augusta odważnie niesionym przez rycerza *Galon de Montigni*. Ten sztandar był błękitny, usiany złotemi kwiatami lilii. Jakie później były sztandary, niewiadomo.

Dopiero Karol VII. wchodząc do Rouen w 1449 r. miał dwa sztandary, jeden purpurowy, drugi czarny usiany złotemi gwiazdami. Mówią, że tenże monarcha miał jeszcze trzeci sztandar aksamitny, na którym znajdowały się trzy złote kwiaty lilii.

Nowy peryod zaczyna się z końcem XV. wieku a z początkiem XVI. uderza w nim jeden szczegół, który, jak się zdaje, wziął początek w wojnie stuletniej. Sztandar królewski pod panowaniem Ludwika XII. i Franciszka I. jest zawsze ozdobiony białym krzyżem W ciągu jednego czy dwóch wieków, krzyż biały był charakterystyczną cechą Francyi i jej króla. Tło sztandaru jest rozmaite; i biały sztandar nie pojawił się jeszcze dotychczas; mylnem więc jest to co mówią o białym sztandarze Joanny d' Arc, który zresztą nie był wcale sztandarem królewskim.

*La cornette blanche* jest początkiem białego sztandaru; nie ma o niej wzmianki w żadnym dokumencie przed Karolem IX; nie zastępuje ona wcale „sztandaru królewskiego“ o którym mówiliśmy przed chwilą. Biały proporzec był znakiem szlachty, którzy stanęli po stronie Henryka III i Henryka IV; to był więc sztandar rycerzy wolontaryuszów Przez pewien przeciąg czasu biały proporzec był jednym ze sztandarów króla Francyi, za nim się stał w końcu „sztandarem domu królewskiego.“ Ta zmiana zaszła rzeczywiście dopiero za rządów Ludwika XIV. — I na tem kończymy pobieżną treść dziejów francuskiego sztandaru; dalsze jego koleje nadto są już znane byśmy je tu powtarzać mieli. Pozostawiamy innym, zaszczytną pracę badania szczegółowiej tych zajmujących dziejów; dodamy tylko, że według naszego, zdania szlachetność sztandaru zależy głównie od idei jakiej on jest symbolem Mniej nas obchodzi starożytność jego, mniej nas obchodzi nawet czy był on świadkiem zwycięstw lub porażki, nam głównie idzie o myśl o ideę jaką on przedstawia. Naród taki ma sztandar, na jaki zasługuje; on jest wyrazem jego idei i przekonań. Zobaczymy niebawem jaki sztandar obierze sobie Francya.

Tak jest — lecz Włochy pomogły Prusom, przyczyniły się do Sadowy; jedność włoska spowodowała jedność niemiecką i kwestya religijna powstała w Europie. Powiedziałem niegdyś samym Włochom: Strzeżcie się potęgi religii! Niemniej jednak król Włoch jest w Rzymie, w stolicy półwyspu i Pius IX, głowa owego wielkiego kościoła katolickiego, jest w Watykanie, otoczony boleścią katolików; gdy jest zamknięty w swem schronieniu, pytają czy jest wolny.

Nie narzucajcie nam pod osłoną zadania, któregobyście się sami nie podjęli.

Włochy są zjednoczone, nie jestem twórcą owej jedności i mniej niż ktokolwiek mogę być pociąganym do odpowiedzialności. Jest dziś królestwo włoskie, które się liczy między wielkie mocarstwa europejskie. Cóż chcecie tam uczynić. Nie trzeba obierać dyplomacyi, którąby doprowadziła do tego, iżbyście się wyparli wojny.

Cóż czyni Europa w obec Włoch? Rosya im schlebia odkąd dwór rzymski dotknął kwestyi polskiej; Anglia nie pogniewała się, że nad morzem Śródziemnem wzniosło się mocarstwo morskie, które będzie nie współzawodnikiem, ~~lecz~~ nieprzyjacielem naszym. Austrya katolicka zastanowiła się nad położeniem i mąż stanu, który nią kieruje, rzekł sobie, że mądrością jest dobrze żyć z Włochami. A Prusy? Starają się one otworzyć sobie prostą drogę do Włoch przez Alpy. Hiszpania nadała sobie króla z domu sabaudzkiego. Tak więc cała Europa uznaje Włochy. Postawcie się więc na mojem miejscu. Żałuję, że zasmucę katolików, lecz jeżeli wszystkie mocarstwa zachowują z Włochami wyborne stosunki, cóż chcecie abym uczynił. Lecz powiecie, nie trzeba przyjmować doktryny dokonanych faktów. Chcecież, gdy cała Europa oblicza się z Włochami, abym przygotowywał na przyszłość stosunki z niemi narażające nas. Nie mogę tego uczynić; nie żądajcież przeto odemnie polityki, któraby była nie konsekwentną, gdybym ją nie doprowadził do kresu.

A jeżeli w słowach moich przebijają się zamiary wojny, pospieszam oświadczyć w obec Europy, że polityka rządu, któremu okazaliście zaufanie wasze, jest pokój (poruszenie). Wprawdzie łożyć będziemy wszelkie usiłowania, aby zorganizować armię francuską i mamy do tego prawo; lecz nie mamy bynajmniej zamiaru otwierać placu walki Celem naszym jest tylko przezorność. Francya mimo swych porażek zachowała dosyć wielkości, aby być pierwszą. Trzeba abyśmy byli gotowymi na wszelki wypadek i abyśmy przez mądrą politykę zjednać sobie mogli poparcie.

Taki jest nasz obowiązek względem siebie. Co się tyczy katolików winniśmy poprzeć najwyższą cześć, jaką ludzie kiedykolwiek oddawali; otoczymy wszelkiem poszanowaniem Stolicę św. Jeżeli więzień watykański stanie się wygnańcem, Francya wtedy będzie mu otwartą, lecz powiedziałbym mu, nie aby mu radzić: Oszczędź nas Ojcze św! potrzebujemy równie pokoju religijnego, jak pokoju politycznego.

Należy zresztą utrzymać niepodległość religijną katolicyzmu; jest to wielki obowiązek do spełnienia, spełnimy go. Będzie nam służyć do tego za podstawę największy traktat, jaki zawarty został między mocarstwami i Stolicą św.: konkordat. Stanowi on, że gdy są prałaci do zamianowania, rząd mianuje biskupów. Stolica św. orzeka i oświadcza, że kandydat łączy w sobie wszelkie potrzebne przymioty.

Punkt ten regulujący nominacyę prałatów, wkłada na nas prawo i obowiązek czuwania nad niepodległością katolicyzmu; przyrzeczono nam, że niepodległość ta będzie zapewnioną, doświadczenie dowiedzie Europie czy się myliła ufając danemu słowu.

Skracam to streszczenie, gdyż w kwestyach ważnych słowo może być błędem. Jest obowiązkiem moim utrzymać dobre stosunki z Włochami, spełniając zarazem wielkie obowiązki religijne. Nie zaręczam wam czy będę szczęśliwym we wszystkich przedsięwzięciach pod tym względem, lecz mogę się w każdym razie chełpić, że reprezentuję rząd rozumu.

Ks. biskup D u p a n l o u p. Wchodzę na tę trybunę, aby złożyć hołd temu, który z niej zstępuje Z radością mam mu podziękować za tyle słów pocieszających; tak jest, uradowany i wzruszony jestem niemi. Przypominam sobie, że przed laty przeszło 20tu usłyszałem ten sam głos, broniący tej samej sprawy z taką samą szczerością.

Uchybiłbym sam sobie, gdybym nie podniósł w tej chwili głosu za Stolicą św. Chcę się przyłączyć w mierze, wskazanej przez prezesa rady, do życzeń, jakie wyrazili petenci, i zaklinam was, abyście dali zadośćuczynienie sumieniu francuskiemu i honorowi publicznemu na rzecz sprawy, najsłuszniejszej i najbardziej opuszczonej.

Po słowach, jakieście słyszeli, jest jeden tylko mowca, który zasługuje aby był słuchanym, to jest historya.

Biskup orleański czyni aluzyę do wypadków, które zaszły przed rokiem, o zbyt lekkomyślnym ministrze i o zbyt lekkomyślnem sumieniu, które wyzwało Niemcy, i rzuciło nas w wojnę. Wykazuje następnie skutki tego pierwszego nieszczęścia: niewdzięczne postępowanie Włoch, które tak zręcznie pochwyciły chwilę, aby się rzucić wiarołomnie na swą zdobycz.

Ponieważ zwierzchnictwo papiezkie pierwszą było ofiarą błędów Francyi cesarskiej, słusznie, aby Papież odwołał się do Francyi lepiej usposobionej. Mój Boże! zwykła to tradycya, aby ten, co zbyt cierpi na ziemi, zwracał się do Francyi.

Gdy Francya cierpiała, mało się ku niej zwracano, mimo rozgłośnej podróży i usiłowań, których rozwiązania nie zapomnimy nigdy. (Oklaski.) Monarchowie okazali dla Francyi serce lodowate.

Francya chociaż opuszczona w chwili swych utrapień, nie opuści tego, który został zdradzony, i który nie przestał mieć w niej zaufania.

Rzucili się na nas trzej przeciwnicy, których lekceważyć nie można, to jest: potwarz, zniechęcenie i niewdzięczność.

Potwarz polegała na tem, że chcemy wojny. Nie — nie chcieliśmy wojny, i odrzucam to kłamstwo temu, który miał smutną odwagę rozszerzania go. (Długie oklaski). Nie chcieliśmy wojny i nauczyliśmy się nienawidzieć jej, wspierając jej ofiary. Nie, ażeby w smutnym tym świecie nie było wojen sprawiedliwych i potrzebnych: po Sedanie walczyliście w obronie waszego terytoryum. (Oklaski). Są wojny potrzebne: są to te, które się toczą dla poparcia uroczystych protestacyi sumienia ludzkiego Bogu niech będą dzięki: siła brutalna nie wszystko tu na ziemi rozprasza. Nie wiemyż z historyi, że pyszny, który się uważał za niezwyciężonego, może być pobity własnemi błędami, ponieważ uczynił za nadto lub za mało? Wtedy mówić trzeba nie *vae victis* lecz *vae victoribus*. Tak jest, wielka polityka powinna być cierpliwą.

Mówią także, że po za restauracyą Papieża dążymy do innej restauracyi: dziesięcin, pańszczyzny. (Szmer) Dążymy tylko do restauracyi murów, które nieprzyjaciel zwalił. Zawstydzony jestem równie, jak wy, że podnoszę w obec was takie potwarze, lecz Francya pełną ich była. Nie oskarzam o to nikogo, znam winnych i Bóg ich sądzić będzie. (Oklaski). Rumienię się widząc, że napawają temi niedorzecznościami ów wielki lud francuski, nad którym boleję, gdy go demagogiczne deklamacye porywają. Nie daleki jest przedział od tych, co spotwarzają duchowieństwo, do tych, co mordują zakładników. (Oklaski).

Nie można sobie robić iluzyj co do doniosłości owych kłamstw; każdy człowiek łatwowierny bliskim jest stania się występnym; każdy kłamca zdoła natchnąć mordercę, podpalacza. (Brawo!). Otóż skłamali ci, co oskarzali księży naszych, że marzą o nie wiem jakiej feudalnej, bezrozumnej restauracyi. Skłamali ci, co nas oskarzają, że chcemy sprowadzić ludzi do barbarzyństwa; bez chrystyanizmu wróciliby oni rychło do niego, macie tego dowody. (Oklaski).

W końcu rzekł biskup: Zgromadzenie i rząd podźwignęły znów ojczyznę Francya nie wznieca jeszcze obaw, lecz nie żąda litości (Żywe oklaski)

Co się tyczy Papieża, sytuacya obecna jest nieznośną, bez nazwy; trwać ona nie może, i trzeba znaleźć środek położenia jej kresu dla spokoju sumień.

„Niepodległość Papieża jest, mówił hr. Montalambert, koniecznem następstwem wolności dusz, wolności sumień“

Gdy Papież nie jest wolnym i my nimi nie jesteśmy. Niech nikt nie mówi, że to kwestya obca, jest to kwestya powszechna.

Wiele mamy do czynienia, nie możemy sobie tego taić Nie utworzycie ani monarchii ani rzeczypospolitej, jeżeli nie podniesiecie dusz i charakterów, a podnieść ich nie możecie, tylko zespalając się z Bogiem. Przypatrzcie się komunie! (brawo!) Bez Boga pożerać tylko możecie jedni drugich.

Dodaję, że niedalecy może jesteśmy chwili, gdy Bóg zajmie sie naszemi sprawami, przyjdzie on z chorągwią, o którą nie ma sporu.

P. G a v a r d i e. Wybornie! (Długie poruszenie, Ironiczne oklaski lewicy).

Ks. Biskup D u p a n l o u p. Żalicie się czasem że nam religia zagraża, nie — ona wam nie zagraża brakuje jej wam. (Długie oklaski). Podniesienie narodu francuzkiego, wszystkich narodów katolickich, — p. Guizot powiedziałby, wszystkich narodów chrześciańskich, — zawisło od podniesienia tronu papiezkiego.

Wiem że to łatwo się mówi w rozmowach, lecz że to nie tak łatwo urzeczywistnia się w faktach Przeszliśmy przez wiele przemian; lat 80 doświadczeni jesteśmy na tyglu boleści, Ojciec św. jest także na tyglu boleści, otoczony Włochami, którzy go strzegą. Położenie jest nieznośne. Niepodobna aby po dziewietnastu wiekach wielkości i chwały, Namiestnik Chrystusa stał się mniej więcej źle płatnym kapelanem Wiktora Emanuela. (Brawo).

Przed laty kilku przybywszy do Rzymu, udałem się do św. Piotra; w tej wielkości, w tem świetle i w tym ogromie, rzekłem sobie instynktownie: „Co? oni tu chcą przyjść, to niepodobna. Nikt tu nie wytrzymał, ani Konstantyn, ani Alarich, a ten biedny król Wiktor Emanuel czuł sam, że nie może sobie tam usłać łoża.“

Człowiek który wiele znaczył w sprawach ludzkich, Talleyrand, rzekł: „Kto nie umie czekać, nie jest zdolnym do rzeczy wielkich“ Kościół katolicki umiał i będzie umiał czekać.

Przyłączam się do biskupów, moich kolegów, którzy podpisali petycye; wraz z nimi błagam naczelnika władzy wykonawczej, aby się nie targował o cząstkę jaka przypada Ojcu św. w obronie, której oczekuje od Izby; błagam was abyście nie zniżali rangi Francyi, abyście nie zapomnieli głosu biskupów, w końcu błagam Zgromadzenie, aby zechciało odesłać petycye do ministrów. Dojdą one tym sposobem do dostojnego szefa władzy wykonawczej, który wyniesiony został na szczyt dostojeństwa głosami swych współobywateli, jak doszedł, w ciągu lat do owego szczytu wieku, który zbliża do rzeczy wiecznych; składam w pewnem zaufaniu sprawy nasze w jego ręce, poruczywszy je waszej religii, waszej sprawiedliwości (Długie oklaski)

---

## Korespondencye „Unii.“

**Wiedeń**, 26. lipca.

(*D. J.*) Do dziś dnia jeszcze żaden z reprezentantów opozycyi prawowito-państwowej z Czech nie przyjechał do Wiednia, lubo, jak przed tygodniem doniosłem, byli ci panowie tu spodziewani co chwila. Nie potrzebuję przeto dodawać że konferencye ugodowe w tej chwili się nie odbywają w Wiedniu, chyba że w Pradze robią się ku temu przygotowania i że następnie zaczną się rokowania na seryo. Powiedziałem że hr. Hohenwart przed nikim jeszcze, nawet przed osobami z któremi konferował, a zatem przed stronami interesowanemi, nie zwierzył się jakie ustępstwa poczynić i co z żądań — czy wszystko, czy tylko część, przyjąć będzie gotów, i prosił tylko aby mu żądania przedłożono, któremu to wezwaniu by zadość uczynić, zapewne w Pradze i Bernie mężowie zaufania nad dotyczącemi elaboratami pracują. Do innego rezultatu dotychczasowe konferencye nie doprowadziły i dla tego nikt nie wie pod jakiemi warunkami rząd do ugody się skłoni, ani też czy te które mu będą jako ostateczne ze strony opozycyi ustępstwa zakomunikowane, przyjąć zechce.

Co bądź, nad tem wszystkiem schodzi czasu nie mało, dzień za dniem upływa, a w braku faktów, które byłyby już bardzo pożądane i mogły posłużyć do oryentowania się, trzeba z różnych iudycyów ciągnąć horoskop przyszłości, o tyle o ile ona się odnosi do zamierzonej, jak mówią, a w każdym razie upragnionej ugody.

Pomiędzy takiemi wskazówkami, wprawdzie nie licznemi, dwie zasługują na wzmiankę; a mianowicie złożenie mandatu z posła na sejm wyższo-austryacki przez hr. Hohenwarta, którego wybór w swoim czasie nastąpił w skutek porozumienia grupy większych właścicieli, — powtóre kandydatura ponowna hr. Beusta na posła do sejmu czeskiego w Reichenbergu.

Z pierwszego wnoszą że nie było potrzebne, gdyby sejm wyższo-austryacki miał być rozwiązany i przeto że nim nie będzie, lecz zarazem robią uwagę że hr. Hohenwart chce z wyboru swego następcy poznać jakie tam obecnie jest usposobienie i w jakim wypadku, czy przez rozwiązanie sejmu, czy zostawiając go w dzisiejszym jego składzie, łatwiej mu będzie znaleźć stronnictwo ministeryalne. Może to być, ale jeżeli mu chodzi o zebranie stronnictwa *quand même* ministeryalnego, to w niepewności i w nieznajomości w jakiej zostajemy pod względem polityki gabinetu, taki zamiar, który się udać może, nie koniecznie jest uspakajającym. Przypuśćmy bowiem, że Czechy i Morawia, na podstawie porozumienia się z hr. Hohenwartem, skłoniliby się do obesłania rady Państwa ad hoc, któraby miała warunki z niemi zawartej ugody ratyfikować, a w tem zgromadzeniu znalazłoby się stronnictwo *quand même* ministeryalne, dość silne do przeważenia szali w tę lub ową stronę, a któremu owe warunki wydawałyby się zbyt przesadzone i zanadto federalizmem nacechowane, tak że ono głosowałoby przeciwko ich przyjęciu; w takim razie Czesi i Morawianie musieliby naturalnie Izbę opuścić i to zrobiliby pewno bezpowrotnie, a wtenczas całe dzieło ugody poszłoby w niwec. — Nie idzie bynajmniej zatem aby hr Hohenwart miał zamiar do tego doprowadzić, — ale polityka wewnętrzna może być zmuszoną iść w parze z kierownictwem zagranicznej, a w takim razie przyzna każdy, że wszystko jest możebne.

Co się zaś tyczy kandydatury hr. Beusta, to można wątpić aby, jeżeli zostanie, — a jeżeli tylko kandyduje, to z pewnością zostanie wybrany do sejmu czeskiego, aby mówię zasiadł pomiędzy deklarantami, bo wiemy, że kiedy był członkiem Izby poselskiej Rady państwa za Bürgerministeryum, siedział wiernie po lewej stronie pomiędzy wiernokonstytucyjnemi W każdym razie z jego ubiegania się o mandat w Reichenbergu, można wnosić najprzód, że złoży mandat w Brodach, i że może już nie zaprosi na ucztę dyplomatyczną p. Kallira, co zrobił kiedy dawał obiad dla nowego posła francuskiego, — powtóre, że sejm czeski może będzie kiedyś niezadługo zwołany. Trudno przypuścić aby na nim hr. Beust nie zabrał choć raz słowa, ale jeszcze trudniej wiedzieć w jaki sposób zechce o sprawie ugodowej przemawiać.

---

## Przegląd polityczny.

**Austrya-Węgry.** (K o n s u l o w i e m n i e j s z y c h p a ń s t w) niemieckich urzędujący w Wiedniu otrzymali od rządów swoich pismo wzywające ich do oddania wszystkich czynności wspólnemu niemieckiemu konsulowi państwowemu. Konsulowie przeto Ladenburg z Badenu, Wertheimstein z Bawaryi, Schey z Hessyi, M. Todesco z Meklenburga, C Todesco z Saksonii, Epstein z Oldenburga i C. Pfeiffer z Würtembergii przestają być reprezentantami konsularnymi, a miejsce ich zastąpi wspólny konsul państwa niemieckiego, którego zakres działania rozciągać się będzie do poddanych wszystkich państw do Związku niemieckiego należących.

---

**Francya** (S p r a w y b i e ż ą c e) Zgromadzenie narodowe postanowiło, jak wiadomo, wystawić pomnik obok kościoła Notre-Dame i umieścić na nim tablicę pamiątkową, zawierającą nazwiska wszystkich zakładników, pomordowanych przez komunę. Kilka osób wyraziło życzenie, aby prócz tej jednej tablicy pamiątkowej, umieszczono i inną, na którejby były wyryte nazwiska pierwszych ofiar terroryzmu, a między niemi także nazwiska jenerałów Lecomte i Clement Thomas; dalej zaprojektowano trzecią tablicę na pamiątkę pokojowej manifestacyi na placu Vendome, na pamiątkę tych ludzi, którzy chęć ocalenia Paryża, od dalszych okropności, życiem swem przypłacili. Minister oświecenia przychylił się do tych wniosków i takowe zostaną przedłożone Zgromadzeniu narodowemu.

Donoszą, że od pewnego czasu Thiers ma być skłonniejszym do przyznania odszkodowania tym departamentom, które podczas wojny zajęte były przez wojska nieprzyjacielskie.

Obok aresztowań, które zawsze jeszcze się zdarzają, mają miejsce także uwolnienia takich więźniów, których niewinność skonstatowano po krótkich przesłuchaniach.

Rouen i Amiens obchodziły radośnie powrót garnizonów francuskich.

Okólnik ministeryalny odczytany załogującym w Wersalu wojskom, nakazuje złożenie starych chorągwi do magazynów i dodaje, że aż do czasu wydania nowego rozporządzenia, każdy pułk otrzyma chorągiew średniej wielkości bez napisu, z pozłoconą piką u góry.

Co do sposobu sądzenia komunistów przez sądy wojenne, dochodzą następujące doniesienia. Proces rozpocznie się odczytaniem dziejów komuny, zestawionych z aktów śledczych przez komisarza rządowego Grimalda. Potem dla skrócenia olbrzymiego procesu, będą oskarżeni przesłuchiwanymi i sądzonymi nie pojedyńczo lecz grupami. Pierwsza grupa zawierać będzie członków komuny i komitetu centralnego, a to włączając i tych, o których niewiadomo czy polegli, czy schronili się dokąd. Ta pierwsza grupa obejmuje w ogóle 105 osób, z których dotąd tylko 20 znajduje się w więzieniu. W drugiej grupie figurować będą powstańcy, którzy wprawdzie nie należeli do rządu komuny, lecz jako dowódzcy odegrali w niej ważniejszą rolę. W trzeciej grupie sądzeni będą główni sprawcy i podżegacze, mianowicie zaś dziennikarze i publicyści. Do czwartej grupy nareszcie zaliczoną zostanie reszta. Prócz tego więźniowie zostaną podzieleni na kategorye podług cięższego lub lżejszego przewinienia, jakiego się dopuścili. Ludzie, którzy w czasie wybuchu rewolucyi mieli posady przy policyi, dalej ci, którzy zburzyli dom Thiersa i rozstrzelali zakładników, oddani zostaną zwykłym sądom karnym.

Powszechnie sądzą, że czynności sądów wojennych ukończone zostaną w 6—7 tygodniach. Wyroków śmierci, jak się zdaje, będzie nie wiele.

---

**Niemcy.** (W k w e s t y i d o t a c y j n e j). W dniach ostatnich wiele bardzo hałasu narobiły w Berlinie oskarżenia jakie posypały się z różnych stron przeciw jenerałowi Manteufflowi z powodu wieści, iż ten jenerał figuruje na liście osób mających być obdarzonemi dotacyą Według *Frank. Ztg.* nie tylko Bismark był przeciwnym czemuś podobnemu, lecz i w armii pogłoska o mającej nastąpić dotacyi wywołała wielkie niezadowolenie, a jeden z bardzo zasłużonych jenerałów miał się odezwać w te słowa: „Jeśli Manteuffel zostanie obdarowanym, nie wiem czy w takim razie, honor mój pozwoli mi przyjąć dotacyę“.

Manteufflowi zarzucają różne krymina sięgające jeszcze roku 1860, jak niepotrzebne ostrzeliwanie Würzburgu, splądrowanie Frankfurtu, ogłaszanie, że wojna wybuchła jest wojną religijną między protestantyzmem a katolicyzmem o panowanie Niemiec. I w ostatniej wojnie jenerał Manteuffel dowiódł, że najmniej może rościć sobie pretensyi do wyszczególnienia.

*Frak. Ztg.* odebrała od „jednego z wyższych pruskich oficerów, którego zdatność w dopiero co ukończonej wojnie doznała wielokrotnego uznania“ pismo, które zamieszcza. Zajmującym jest ustęp, mówiący o czynach Manteuffla w ostatniej wojnie; sąd, że jenerał ten wiele połysku obcym zawdzięcza piórom, jest dosyć powszechny. Wyjmujemy z listu tego co następuje.. „Manteuffla dyplomatyczna karyera z Szlezwiku nie jest jeszcze zapomniana. Jego beztaktowne mowy wprowadzały często Bismarka w jak największe ambarasy i groziły nieraz pokrzyżowaniem dobrze obliczonych pociągów hrabiego na szachownicy. Co się tyczy jego talentu jako naczelnego wodza, jest on tak wielki, że Bismark i Moltke zadowolnieni byli, że w krytycznej chwili zwolnić go mogli z naczelnego dowództwa północną armią i pod mylącą formą wywyższenia wojskowego oddalić na południe-zachód, do Belfortu, ażeby Goeben i Werder mieli tymczasowo wolne pole do wykonania wielkich rozstrzygających czynów strategicznych... Po pierwszej bitwie pod Amiens, dnia 27. listopada, po której przez energiczne ściganie kampania na północy mogła była zostać ukończoną, pozwolił Manteuffel nieprzyjacielowi spokojnie się znów zebrać i zrobił tymczasem wycieczkę w 4-konnym pojeździe, otoczony strażą przyboczną złożoną z kilku pułków jazdy i piechoty, nad morze do Dieppe. Podczas kiedy tu dawał wspaniałe obiady a pod Rouen świetną odbył paradę, miał nieprzyjaciel dosyć czasu prawie na tem samem polu z dnia 27. listopada oszańcować się i wzmocnić“...

---

## Kronika.

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z 23. lipca b. r. udzielił dyrektorowi komercyalnej kancelaryi radcy ministeryalnemu dr Wilhelmowi baronowi Schwarz Senborn, powołanemu do kierownictwa wystawy powszechnej która odbędzie się we Wiedniu w roku 1873, godność rzeczywistego tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— Minister skarbu nadał adjunktowi prokuratoryi skarbowej we Lwowie dr. Janowi Jamińskiemu prowizoryczną posadę radcy skarbowego przy galicyjskiej prokuratoryi skarbowej.

— **Dwa pisma** Pan Posinger odjeżdżając wystosował do prezydenta miasta Lwowa następujące pismo: „Jego ces i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18. b. m. zamianować mnie szefem sekcyi w c k ministerstwie rolnictwa, w skutek czego uwolniony zostałem od obowiązków kierownika rządu krajowego. Ustępując z mej dotychczasowej posady, mam sobie za obowiązek wynurzyć podziękowanie za skuteczne poparcie i dowody życzliwości, których tak ze strony wielmożnego Pana jak i świetnej Reprezentacyi miasta doznawałem. Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 23. lipca 1871 r

*Possinger* m. p.

— Nowy namiestnik wystosował do prezydenta miasta Lwowa następujące pismo: „Najjaśniejszy Pan i Cesarz raczył najłaskawiej zamianować mnie ponownie namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego.

Obejmuję przeto już po raz trzeci kierownictwo namiestnictwa, powodowany jedynie chęcią służenia krajowi.

Szczęśliwy jestem, iż moje szczere chęci znalazły uznanie szanownej Rady miejskiej.

Chociaż z powodu urzędowych czynności w ostatnich dniach pobytu mego w Wiedniu, sam prawie do ostatniej chwili nie wiedziałem, kiedy do Lwowa wyjechać będę mógł, doznałem tu całkiem niespodzianie na samem przybyciu najserdeczniejszego przyjęcia ze strony szanownej Rady miejskiej, za które jej wielmożny pan zechciej złożyć najczulsze podziękowanie, zapewniając ją przy tem, iż dobro tego stołecznego miasta i kraju będę miał zawsze na uwadze i że wszelkie starania o podniesienie pomyślno-

ści jego i jego mieszkańców znajdą we mnie zawsze najsilniejsze poparcie.

Przyjm wielmożny Pan wyraz mego głębokiego poważania.

Lwów dnia 27. lipca 1871. r.

*Gołuchowski* m. p.“

— Do „*Gaz. Lwow.*“ telegrafują, że komisya techniczna, która dnia 27. lipca objeżdżała przestrzeń kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola, znalazła wszystko w doskonałym stanie. Otwarcie tej przestrzeni dla ogólnego obrotu nastąpi niezawodnie 1. sierpnia.

— **Na wystawie architektury**, rzeźb i malarstwa w Akademii sztuk pięknych wiedeńskiej, prawie corocznie Polacy odnoszą zwycięstwo. Otrzymali już nagrody po inne lata: Gadomski, Grabiński, Minigerode, Szuster i Abramowicz, za studya; Streit, za obraz. Tego roku: architekt Beil, za projekt na muzeum; Kozakiewicz i Szuster, za obrazy. Rozdanie nagród odbyło się dnia 27. b. m. jak zwykle w obecności ministra oświecenia i całej rady akademickiej (*Czas*)

— **Wystawa powszechna we Wiedniu.** Kierownikiem tej wystawy, której urzeczywistnienie ma przyjść z pewnością do skutku w r. 1873 mianowanym został baron Schwarz

W komitecie prezydyalnym wystawy — którego skład ogłosić ma wtorkowa *Gazeta wiedeńska* — ma zasiadać jeden Polak Zapewniają, że godność wiceprezesa komitetu wystawy otrzyma także Polak. Protektorat nad wystawą przyjął arcyksiążę Karol Ludwik.

Jak wiadomo Rada państwa uchwaliła na wystawę 6 milionowy kredyt, a wszystkie rządy oznajmiły w drodze urzędowej, że bardzo chętnie wezmą w niej udział. Według pierwotnego projektu, w jesieni ma już stanąć gmach wystawy. Co się tyczy miejsca wystawy, zgodzono się na Krieau (w Praterze), którego właścicielem jest cesarz

— **Liczba ślepych w Austryi.** Ostatnie obliczenia tych nieszczęśliwych, dokonane w pierwszych dniach roku 1870 wykazały, że liczba ciemnych wynosi w Przedlitawii 11 326 osób; z tego odpada na niższą Austryę 1040 głów. czyli na 10.000 mieszkańców 5 3 prc.; na wyższą Austryę 532, czyli 7·3 prc.; na Salzburg 116, czyli 7·7 prc.; na Styryę 593 czyli 5 2 prc.; na Karyntyę 245, czyli 7.3 prc; na Krainę 245, czyli 5.3 prc; na Tyrol i Vorarlberg 469, czyli 5·3 prc; na Czechy 2892, czyli 5·7 prc.; na Morawę 1126, czyli 5·6 prc; na Szląsk 280, czyli 5·5 prc; na Galicyę 2765, czyli 5·1 prc.; na Bukowinę 248, czyli 4·8 prc; na Dalmacyę 431, czyli 9·7 prc. W Austryi stosunkowo jest mniej ciemnych niźli w innych krajach; w Norwegii bowiem przypada na 10.000 mieszkańców 13·7 ślepych, w Anglii 9·6, w Szkocyi 9·2, w Włoszech i Francyi 8 2, w Szwecyi 7·1, w Prusiech zaś tylko 5·1. Zakłady dla ciemnych w Wiedniu, Lincu, Pradze, Bernie i we Lwowie liczą 200 wychowańców, w ten sposób przeto tylko 28 9 procentu tych nieszczęśliwych pobiera potrzebne dla nich wykształcenie

— **Z pobytu króla greckiego w Wiedniu** *Presse* donosi: Chcąc w Wiedniu napisać list do Aten, król grecki po napisaniu kilku wierszy, obrócił się raptem do księcia Ypsilanti z zapytaniem: „A propos, książę, jak się nazywa nasz teraźniejszy minister spraw zewnętrznych?“ Dyplomata nie zmieniając twarzy, odpowiedział z uszanowaniem: „Conguriotis, Miłościwy Panie“.

— **Cholera w Wilnie** jest dość silną, gdyż od d. 1. czerwca do d. 1 lipca zachorowało 649 osób, a z tych umarło 277; pomiędzy zaś 1. do 7. lipca zachorowało 496 i umarło 190. Cholera zatem nie zmniejsza się jeszcze, panuje ona oprócz w Wilnie, w powiatach: wileńskim, trockim, lidzkim, oszmiańskim, święciańskim, a w ostatnich czasach pojawiła się w Grodnie.

— **Podatki w Anglii.** Znany statystyk angielski W. Baxter oblicza, że podatki w Anglii stosunkują się w sposób następujący: w przecięciu własność ziemska płaci 15 i pół prc, domy po części 14 i pół prc., jeżeli zaś są freehold 11 prc., własność osobista 8 i dwie trzecich prc., renty, dochody i t. d. tylko 2 i pół prc. podatków bezpośrednich. Dochód narodowy angielski wynosi 390 milionów ft. szterl. z czego na własność ziemską przypada najwyżej 90 milionów, a zatem mniej niż jedna czwarta część, a jednak ta czwarta część nie licząc podatków miejscowych, płaci przeszło połowę podatku dochodowego, jeżeli podatek gruntowy za taki uważanym będzie. Bezpośrednie podatki w Anglii przedstawiają cyfrę 30 milionów ft. szterl, na utworzenie której 90 milionów, dochodu gruntowego daje 15 milionów, i 52 miliony dochodu z własności osobistych daje 10 i pół miliona, a 148 milionów dochodów z pensyi, renty i t. d. daje tylko 3 i pół miliona ft szterl.

— **Rządy Pawła I w Rosyi** Ze świeżo wydanych „Pamiętników“ W. D. Dawydowa, podajemy bardzo ciekawy ustęp, charakteryzujący czasy Pawła I., może po Iwanie groźnym jednego z największych tyranów Rosyi

„Za panowania Pawła I, rotmistrz jednego z pułków husarskich przyszedł do wsi ze swoim szwadronem. Podczas, gdy żołnierze zajęci byli rozkwaterowaniem, rotmistrz pojechał do właściciela wsi, i po dobrym objedzie zasiadł do kart. W tym czasie powiadają mu, że wachmistrz chce się z nim widzieć. On chciał powstać od kart i wyjść do wachmistrza, lecz gospodarz wstrzymał go, a wachmistrza kazał zawołać do pokoju.

Wachmistrz wszedł.

— A co tam?

— Wasze błahorodye, wszystko jak najlepiej, żołnierze rozkwaterowani; siano wprawdzie znalazłem ale żyd chce bardzo drogo za nie, jak pan rotmistrz rozkaże?

— A czy inni żydzi nie mają siana?

— Wcale nie, tylko jeden ma siano, wasze błahorodye.

— Nu, nie ma rady, bez siana nie możemy zostać; powieś żyda, — dodał żartem rotmistrz, kontynując dalej grę.

Po niejakimś czasie, wchodzi znowu wachmistrz.

— Cóż dobrego mi powiesz?

— Siano zabrałem, wasze błahorodye, tyle to pudów.

— Nu, dobrze.

— Żyda, stosownie do rozkazu pana, powiesiłem.

— Jak to, powiesiłeś?

— Tak jest, stosownie do jego rozkazu.

— Ach, żeby cię diabli . . . ., ja przecie pożartowałem.

— Nic o tem nie wiem, wasze błahorodye, on już od godziny wisi.

Nie ma rady. Nieszczęśliwy rotmistrz zakomunikował o tem właściwej zwierzchności i oczekiwał burzy najokropniejszej. Odpowiedź w krótce nadeszła z własnoręczną sentencyą Pawła I

„Rotmistrz taki to a taki, za swe głupie i przeciwne prawu rozporządzenie, degraduje się na prostego żołnierza; — a dalej: żołnierzowi takiego to pułku wraca się ranga rotmistrza i zarazem otrzymuje rangę pułkownika, za wprowadzenie takiej dyscypliny w wojsku że nawet najgłópsze jego rozporządzenia natychmiast się wykonywują.““

## Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy.)

Teraz przechodzę do zabicia Iwanowa. — Przy wstąpieniu do towarzystwa, było każdemu zlecone milczenie i bezwarunkowe posłuszeństwo. Iwanow był sprzeka, i odrazu stawał w opozycyi. Do tego muszę powiedzieć o Neczajewie, że był on silnych przekonań, był człowiekiem popularnym pomiędzy nami, przybywał od komitetu genewskiego; wszystko to budziło w nas przekonanie, że rzecz musi być robiona na wielką skalę, nikt więc nie podejrzywał, że Neczajew nas oszukiwał; oddany przy tem swojej sprawie nie miał osobistej nienawiści do nikogo; nawet w zasadach organizacyi jest wzmianka, że żadnemu członkowi nie wolno mieć nienawiści osobistej. Otóż wszyscy byli zauważali, że Iwanow zdradza zaufanie; mówił wiele i stawał ciągle w opozycyi. Neczajew rzekł raz, że takich ludzi trzeba usuwać, zrobiłem mu uwagę, iż nie mamy prawa rozporządzać życiem; on mi odwrócił pytanie w taki sposób, że obowiązkiem jest naszym usuwać przeszkody. Nie powiem, aby wówczas był rozstrzygniętym los Iwanowa, była to tylko rozmowa teoretyczna, a pytanie nie mogło być inaczej rozwiązane.

W dzień wyjazdu Neczajewa do Petersburga miałem polecenie zmusić Iwanowa do posłuszeństwa, tymczasem dowiedziałem się, że on się uchyla od wszystkiego, i chce wystąpić z towarzystwa, to jest zawiadomić władzę. Ponieważ zaś los jego w teoryi był rozstrzygnięty i na to zgodziliśmy się wszyscy, należało zatem tylko pomówić o samym planie Plan ten ułożyłem z Neczajewem przy czem był Pryżów.

Przew. Czy myśl zabicia Iwanowa była przyjętą przez wszystkich?

Usp Co do mnie, w teoryi ją podzielałem, bez zamiaru przeprowadzenia w rzeczywistości. Każdy z nas w sumieniu swojem był gotów życie własne poświęcić dla towarzystwa, ja nawet mówiłem, że łatwiej własne niż cudze życie ofiarować. (C. d. n.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie** z IX. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 27. czerwca 1871 pod przewodnictwem prezesa pana Józefa Breuera. (Dokończenie.)

IX C. k. Ministerstwo handlu i kr. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliły Janowi Herrmann, właścicielowi hamarni w Scheibs w niższej Austryi wyłączny przywilej na wydoskonalone wyrabianie stalowych ostrzy do hyblów i innych narzędzi do krajania przez użycie nowego sposobu hartowania na przeciąg pięciu lat, pod tym wyraźnym warunkiem, aby dla przeszkodzenia wdychania szkodliwych trujących wyziewów, wywiązujących się przy użyciu nowego środka do hartowania, czynność cała w podanym opisie wyszczególniona odbywała się pod banią, albo na ognisku zamkniętem szklanną ścianą, jakie używane bywają w chemicznych laboratoryach

Opis postępowania, o zachowanie którego w tajemnicy upraszano, znajduje się w c. k. archiwie przywilejów.

Izba uchwala zawiadomić o tem miejscowych handlarzy towarami żelaznemi.

X. Na wniosek czerniowieckiej Izby handlowej o poparcie jej podania do wys. Ministerstwa handlu względem rychłego zaprowadzenia w Austryi sądów pokoju, Izba uchwala wnieść do Ministerstwa równobrzmiącą prośbę, zastrzegając jednak obieralność sędziów pokoju. Na wniosek bowiem czerniowieckiej Izby, aby sędziowie mianowani byli, jak w Rosyi, od rządu, Izba zgodzić się nie może, gdyż takie oktrojowanie zwichnęłoby właśnie tyle pożądaną instytucyę. Izba uważa tę sposobność za dogodną do ponowienia swoich życzeń, kilkakrotnie już wniesionych i także w bieżącym roku na nowo poruszonych, a mianowicie: względem reorganizacyi sądów, zaprowadzenia nowej procedery cywilnej i samoistnego sądu handlowego we Lwowie.

XI Izba uchwala porozumieć się z komitetem towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, jakie zmiany pożądaneby były w ustawie o opodatkowaniu wódki, aby stosownie do objawionych życzeń właścicieli gorzelń odpowiedne pczynić ku temu wnioski u wys. rządu.

XII. Na odnośne zapytanie sądu obwodowego w Stanisławowie Izba uchwala odpowiedzieć, że Marek Preminger et Samuel Zimmer w Buczaczu, tudzież Efroim Stern w Leszczance winni są zaprotokołować swe firmy i to nie tyle z tytułu wykazanej dzierżawy gorzelni jak raczej z powodu prowadzonego przez nich obszerniejszego handlu produktowego

XIII. Na wezwanie wys. Ministerstwa handlu do objawienia zdania, czy w obec orzeczonej przez niemiecki związkowy sąd wyższy handlowy w Lipsku nieważności dla niemieckich żyrantów francuskiej ustawy z 13. sierpnia 1870 o przedłużenie terminu wypłacalnośni weksli, nie należałoby także dla obrony austryackich żyrantów francuskich weksli, przeprowadzić przez rząd austryacki równe traktowanie francuskiego moratoryum wekslowego. — Izba uchwaliła nie doradzać podobnego kroku, gdyż istniejące ustawy w tej mierze są dostateczne i zresztą wyrokom sądowym w ewentualnych pojedyńczych wypadkach przesądzać nie powinno się. Czy austryaccy właściciele lub też żyranci weksli francuskich przez moratoryum francuskie poniosą jakie straty i jak wysokie, nie da się nawet przybliżenie oznaczyć, ponieważ nie można skonstatować dotyczących wartości wekslowych, ani też stosunków, w których austryackie firmy występują jako dłużnicy lub wierzyciele.

Przy różnem zapatrywaniu się stron kompetentnych za i przeciw ważności francuskiego moratoryum wekslowego, Izba radzi nieporuszać tej sprawy a pozostawić sądom, które w danym razie pójdą może same za orzeczeniem niemieckiego związkowego sądu wyższego handlowego i zagrożone interesa żyrantów austryackich odpowiedniemi wyrokami wezmą w opiekę.

XIV. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie p. prezydenta, że dla zebrania materyału do wykazania niedogodności i nadużyć na gal. kolejach żelaznych rozesłano do kupców cyrkularz z zaproszeniem, aby wszelkie zażalenia dotyczące nadsełali pod adresem lwowskiej Izby handlowej.

## Ostatnie wiadomości.

**Z Warszawy.** O przybyciu cara do Warszawy znajdujemy tylko wzmiankę w urzędowym *Dzienniku Warszawskim*. Ten donosi, że car „raczył przybyć szczęśliwie“ do stolicy Polski d. 26. b. m. o godz. 9 i pół wieczorem, a to w towarzystwie swych synów Włodzimierza i Aleksego.

Przyjmowały go urzędowe osoby, tudzież „znakomitsi obywatele miasta“, jak mówi *Dz. Warszawski*, nie wymieniając osób. Miasto było, jak zwykle, z nakazu oświetlone. Cesarz stanął w pałacu Belwederskim.

Wyszedł ukaz, na zasadzie którego mają być zastosowane do nowszej emigracyi polskiej te same ukazy i rozporządzenia, jakie wydane były po powstaniu r. 1830 ze względu na ówczesną emigracyę, a mianowicie, że każdy wychodźca wracający do kraju stawiony będzie przed sądem wojennym, a wyrok nań zapadły przedstawiony ma być Cesarzowi dla złagodzenia go. Otóż jeżeli po roku 1831 najrozmaitsze wyroki zapadały na ludzi jednej i tej samej kategoryi i najrozmaiciej były stosowane, począwszy od zupełnej wolności aż do wywiezienia na Sybir, niemniej i teraz niepewność główną stanowi cechę nowego ukazu.

**Z Berlina** 27. lipca *Provinzial Correspondenz* organ rządu pruskiego w artykule o państwie i kościele katolickim, mówi ze względu na zniesienie osobnego wydziału dla spraw katolickich w ministeryum wyznań, że uchwały Soboru Watykańskiego naruszyły stosunek między kościołem a władzą państwa; w końcu zaś dodaje: Rząd może już teraz w obec zachodzących trudności znaleźć przez to tylko należytą drogę do dalszego postępowania, jeżeli stanie na stanowisku czysto prawno politycznem, i w ten sposób z osobna każdy punkt sporny traktować będzie. Aby stanowisko to zapewnić i dać je także zewnętrznie poznać, zdawało się stosownem i koniecznem usunąć dotychczasową odrębność wydziałów wyznaniowych, i utworzyć napowrót jeden tylko wydział dla spraw duchownych. Rząd okazał przez to że pragnie oba kościoły bezstronnie, sprawiedliwie i według istniejących ustaw zawiadywać, a zarazem strzedz interesów państwa z równą siłą w obec kościoła tak katolickiego jak ewangielickiego

**Z Paryża.** *Siècle* ogłasza zasady przyjęte przez komisyę reorganizacyi armii. Mówią one: Każdy Francuz obowiązany jest od lat 20 do 40 służyć wojskowo, i przebyć 4 lata w czynnej armii, 5 lat w pierwszej rezerwie, 3 w drugiej a 8 w trzeciej, która wchodzi w miejsce dawnej gwardyi narodowej. Naczelnik władzy wykonawczej ma prawo zwołać dekretem pierwszą klasę rezerwy; powołanie dwóch innych klas wymaga oddzielnej ustawy.

Wojskowi w czynnej służbie nie mogą wykonywać prawa wyborczego.

Rząd niemiecki ukończył rewizyę wagonów francuskich zatrzymanych w Niemczech i zwróci je właściwym kolejom.

W sprawie otwarcia sądów wojennych na uwięzionych komunistów donosi *Gazette des Tribunaux*, że otwarcie tych trybunałów zostało odrzuconem w skutek nowych denuncyacyj.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Rouveure dnia 26. b. m. wyłuszcza swój wniosek, którym chce zastąpić cła od tkanin i od surowych płodów podatkiem od dochodów i od soli. Minister skarbu Pouyer-Quertier mówi, że nie wchodząc dziś w tę kwestyę, nadmienić musi, iż własność ziemska jest już pod wszystkiemi postaciami obciążona; pragnie on uniknąć, aby ubogie klasy i robotnicy nie byli podatkami przeciążani i z tego powodu przeciwnym jest podatkowi od soli. Minister oświadcza, iż zgromadzenie ma nieograniczone prawo zaprowadzania podatków wszelkiego rodzaju i pod wszelką formą. Nie jest to kwestya osobista; minister przeto będzie chciał zbadać wespół z izbą, jakie podatki są najlepsze. Laurier bierze ministra za słowo, że cła od tkanin przyjdą pod obrady i sumiennie będą roztrząsane. Minister odpycha zarzut, iż zbyt pospiesznie uchwalono podatek od cukru i kawy. Wniosek Rouveura wzięty będzie pod rozbiór i przekazany komisyi budżetowej. Sprawozdanie komisyi dla zbadania zakupna robionego w celu zaopatrzenia Paryża, mówi, że ogół zakupna wynosił 86 i pół milionów franków, lecz w skutku unieważnienia zmniejszył się o 18 i pół mil. fr. Zawarto wiele umów z osobami niedającemi żadnej rękojmi. Sprawozdanie mówi o wielu przeniewierstwach.

Do zbadania kwestyi pożyczki zwołano radę gminną na 15. sierpnia.

**Do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.**

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

### Kursa z dnia 28. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcye banku franco-austr. 120 20 Akcye kredyt. węg. 111 50 Anglo-austr. 255.60. Akcye Karola Ludw. 248 50. Kolej siedmiogrodzka 170 75. Kolej południowa 180 10. Kolej Alf. 177 00 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.50 Napoleondor 9.79. Kolej wsch. 162.00. Kolej północna 213 25 Kolej Rudolfa 162.25. Kolej węg. wschodnia 84.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 75.25. Losy z 1864 roku 132.50. Usposobienie: mocne.

**Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).**

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wie.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

**Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.**

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

| **Lwów**, z Izby handlowej dnia 28 lipca. | płacą zł wal a | żądają zł wal a |
|---|---|---|
| **I. Akcye za sztukę** | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 248 25 | 249 25 |
| Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy | 174 25 | 175 25 |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 121 00 | 123 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 70 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 84 75 | 85 25 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 75 25 | 75 75 |
| Banku hipot. galic. 6% | 89 75 | 90 25 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 90 75 | 91 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 20 | 75 70 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 000 00 | 000 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 77 | 5 84 |
| Dukat cesarski | 5 81 | 5 87 |
| Napoleondor | 9 75 | 9 83 |
| Półimperyał rosyjski | 10 00 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 90 | 1 96 |
| „ papierowy „ | 1 62 | 1 63 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 83 | 1 84 |
| Srebro | 121 25 | 122 50 |
| **Wiedeń** dnia 26. lipca. | | |
| **Papiery państwa ustr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 40 | 59 50 |
| „ „ srebrem | 69 00 | 69 10 |
| pożyczka ost. z r. 1839 | 297 50 | 298 50 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter z r. 1854 | 95 00 | 95 50 |
| „ „ „ 1860 | 103 50 | 103 75 |
| „ „ „ 1864 | 132 50 | 132 75 |
| „ podatk „ 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 124 25 | 124 75 |
| Oblig indemniz galic | 75 00 | 75 50 |
| „ „ bukow. | 73 75 | 74 25 |
| **Akcye bankowe.** | | |
| Anglo-austryackie | 252 25 | 252 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 284 60 | 284 80 |
| Franko-Austryackie | 119 70 | 119 90 |
| Galicyjskie dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 91 00 | 91 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 136 00 | 136 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austryacki | 767 00 | 769 00 |
| Vereinsbank | 108 00 | 108 25 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Budownicz Towarz. austr. | 82 30 | 82 50 |
| Borysł Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 32 75 | 33 25 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 177 00 | 177 25 |
| Karola Ludwika | 248 00 | 248 50 |
| Północna Ferdynanda | 2140 00 | 2150 00 |
| Franciszka Józefa | 202 25 | 202 75 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 174 50 | 175 00 |
| Rudolfa | 162 00 | 162 50 |
| Siedmiogrodzka | 170 00 | 170 50 |
| Staatsbahn | 419 00 | 419 50 |
| Południowa | 176 00 | 177 00 |
| Tramway wied | 213 25 | 213 75 |
| Łupkowska | 165 00 | 160 50 |
| Węgierska północna | 162 00 | 162 50 |
| „ wschodnia | 84 50 | 85 00 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic bank hipoteczny 6% | 90 00 | 90 50 |
| Bank włościański galicyjski | 91 00 | 91 50 |
| Tow. kred ziem. gal 4% | 75 75 | 76 25 |
| „ „ „ „ 5% | 84 00 | 84 00 |
| Bank nar austr. 5% m. k | 96 50 | 96 70 |
| Bank nar austr 5% w. a. | 92 00 | 92 50 |
| Bodencredit w srebrze 3% | 106 30 | 106 60 |
| Bodencredit w. a. 5% | 87 00 | 87 25 |
| **Kol. obl. z pier.** 5% (wol. od p d. prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 91 10 | 91 30 |
| Ferdynanda północna | 105 50 | 105 75 |
| Karola Ludwika dawn. | 106 75 | 107 50 |
| „ „ z r. 1867 | 101 00 | 101 50 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 91 10 | 91 10 |
| „ „ „ z III. em | 84 00 | 84 25 |
| Rudolfa | 91 10 | 91 30 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 89 90 | 90 10 |
| Południowej kolei | 109 50 | 109 50 |
| Państwowej kolei | 138 25 | 138 75 |
| (10% podat. prc. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 96 25 | 96 50 |
| Elżbiety nowa | 102 50 | 103 50 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | |
| Elżbiety dawne | 92 60 | 92 80 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 75 | 91 25 |
| „ „ w. a | 87 00 | 87 75 |
| **Papiery loteryjne.** | | |
| Losy zakładu kredytowego | 177 00 | 177 50 |
| „ Rudolfa | 15 00 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 28 00 | 30 00 |
| „ Keglevich | 15 00 | 17 00 |
| „ hr Palfy | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Salm | 39 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 21 50 | 22 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 00 | 24 00 |
| „ ks. Klary | 38 00 | 39 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne). | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 90 80 | 90 80 |
| Paryż 100 frank. | 48 15 | 48 25 |
| Londyn 10 ft szterl. | 122 70 | 122 80 |
| Frankfurt 100 zł. oł w p. N. | 103 50 | 103 50 |

## Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu lipcu 1871.

| Dnia | Barometer | | Millimeter | | Stopień ciepła wedle Celsiusa | | | | Ciśnienie pary millimetr. | | | | Wilgoć powietrza w % | | | | Stan nieba 0—10 | | | | Wiatru kierunek i siła | | | Ozonometer 0—10 | | | | Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | M. | 7h | 2h | 9h | 7h | 2h | 9h | M. | |
| 25 | 727·27 | 726·85 | 724·48 | 726·20 | 17·5 | 17·0 | 16·5 | 17·00 | 13·0 | 12·3 | 12·1 | 10·47 | 88 | 86 | 87 | 87·0 | 10 | 10 | 7 | 9 0 | O 1 | S 1 | S 1 | 5 | 7 | 6 | 6 0 | 32·60 : |

# OGŁOSZENIA.



Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.